

bór ludzi, i łatwo bardzo być może, że kandydatów klubu będzie później mutatis mutandis i komitet centralny zalecał. Dla tego nie widziałbym niebezpiecznego i zdrowego w tym, gdyby klub wcześniej swoją listę kandydatów zaprosił. Byłoby to tylko propozycja, którą wyborcy będą mogli uwzględnić lub odrzucić, która jednakże ten dobry mieć może skutek, że rozrusza wyborców, a może nawet i komitet centralny. A czas byłoby już się ruszyć. Przeciwnicy nie próżnują. Właśnie wczoraj klub zawiadomiono, że jakiś p. Benes, bankier wiedeński wyznania móżeszowego, stara się już o mandat w Kołomyi, ofiarując za to udzielenie temu miastu pożyczki w sumie 30 tysięcy guldenów pod bardzo korzystnymi warunkami. Lwów chce pożyczyć 2 miliony a teraz w obec fatalnych stosunków pieniężnych dostać ich nie może. — Może jakiś drugi bankier zechce nam tu w Lwowie ofiarować pożyczkę za mandat?

Programu komitetu żydowskiego, który wam przed kilku dniami przelałem, jeszcze Dziennik Polski nie ogłosił, choć go Wahlkomitet o to prosił. Zyciwość dla żydów, którym ogłoszenie tego centralistycznego programu może szkodzić, powstrzymuje redakcję wspomnianego pisma od publikowania tego dzieła Rabina p. Loewensteina. Umiarkowani członkowie Wahlkomitetu, jak dr. Fried, dr. Schaf, dr. Blumenfeld, dr. Frachtenberg i inni, starali się zapobiedz uchwaleniu tego programu, zostali jednak przez Tromtadacya Szomerową przegłosowani.

Występy gościnne p. Bendy na naszej scenie kończą się w poniedziałek. Wystąpi po raz ostatni „w Pozytywnych“ Narzyskiego. Dziś gra w Asnyka „Cola Rienzi“ rolę tytułową, która ma należeć do najlepszych szanowanego gościa. Dyrekcja opery stara się pozyskać napowrót p. Cieślewskiego z Warszawy, p. Kamiński bowiem nie ma zamiaru pozostać dłużej w Lwowie. Sopranistka p. Bogusławska została zaangażowana. W tych dniach ma wystąpić po raz pierwszy artystka p. Krasuska.

Paryż, 30 czerwca.

(Co jest zrobione, co pozostaje do zrobienia. — Słownik języka politycznego prawnicy i rzad. — Szach perski, przygotowania, radość. — Marszałek Bazaine, czy, kiedy i gdzie będzie sądzonym? — Komisja decentralizacji, ojcowie, wdowcy i pan de Broglie. — Trudno być razem pielgrzymem i deputowanym.)

S. E. Rząd już dwóch deputowanych stronnictwa radykalnego potrafił z Izby wydalić: p. Ranc z Brucksi posłał dziennikom swoją obronę, pan Thurnygn będzie musiał raz jeszcze próbować szczęścia w ponownym wyborze. Rząd obecny już dwa dzienniki radykalne potrafił przytłumić. Avenir National znikł nie długo po Corsaire, którego chciał być następcą. A kiedyż reszta? Jest jeszcze 150 radykałów w Izbie, są jeszcze w samym Paryżu dwa dzienniki radykalne, a dawne organa p. Thiersa jeszcze niebezpieczniejsze, bronią dotąd republiki i napastują politykę zachowawczą. — Należy się spodziewać, że ministerstwo dokończy dzieła, jeżeli mu na to życie wystarczy — boć to długa nieco robota, a dni gabinetu z 24 maja są podobno policzone. Szkoda, rzeczwiista szkoda będzie, jeżeli nie utrzyma się przy życiu, bo doprawdy, nigdy świat nie widział tak ciekawego, jak ten rząd o trzech głowach w jednej czapce; nigdy świat nie słyszał języka tak nadzwyczajnego, jak ten, który z ust jego wychodzi. — Zanim więc zjeżdżę z tego świata, spieszmy się zapisać kilka z wyrazów palających do „Argus“ przedmówie do wydania dzieła pana Edgara Quinet pod tyt.: „Jezuici: „Oddać swoje wojska w ręce nieprzyjaciela, to się nazywa już u wielu ludzi ocalić swoje wojsko. Bronić z narażeniem życia ziemi ojczystej od napadu, jest to rzecz szaleńców. — Żądać przyjęcia wyrazu Republika, aby posiadać kiedys treść tego wyrazu, to przesada, radykalizm. — Poprzestać na wyrazie, nie domagając się rzeczy, — oznaka zdrowego rozumu, cecha poważnego męża stanu. — Podkopywać głosowanie powszechne, prawdziwy to sposób uzupełnienia go i zmoralizowania; tworzyć Izbę z samych monarchistów, pewna to rekojmia dana republice; — uwiecznić stan obłąkania, nowa metoda przyzywania obywateli publicznych do praktyki wolności regularnej i t. d.“ — P. Edgar Quinet wola następnie: „Ocalić przy najmniej honor starego naszego francuskiego języka, który znaczył jasność, szczerść. Nie dopuścić, aby stał się językiem dwuznaczności powszechnej. Dwuznaczność jest śmiercią państw i narodów.“ Akademicy dawniejsi przyszli, którzy należą do gabinetu 24 maja, nie usłuchają niestety głosu p. Quinet wołającego na puszczy, i nie będą mogli usłuchać: język rządu powstałego z koalicji i tejże koalicji nie jest językiem, ale pomieszaniem języków; żeby trzy połączone stronnictwa zadowolniały, trzeba, żeby był niezrozumiały. Napoleon był już swego czasu sfinksem, ale dzisiejszy rząd jest wydoskonalonym, bo trójgłównym sfinksem, a pożerającym tych, którzy zagadek jego zrozumieć nie chcą.

Doprawdy, ciekawy będzie tu miał widok niecier-

ruch musiał być wszczęty przez nieprzyjaciela, który pewnie noca z niego chciał korzystać i zdobyć a wyróżnić Warszawę. Gdyś więc z tego śmiał, Mańkiewicz się pogniewał.

Zaczęto pytać czy się lud rozchodzi.

— Ani myśli, rzekłem, mnożę się po ulicach tłumy i coraz stają groźniejsze... a gdy raz poszło przeciwko zdrajom, a po nocy wszystkie krowy czarne, może się dostać i najniebezpieczniejszemu.

Drogomirski zdawał się powątpiewać o prawdziwość słów moich.

— Wiecie państwo co? — zawołał — szanowny młodzieniec trochę gorąco te rzeczy sądzi i widzi. Pójdę ja — nie mi się nie stanie, rozpatrzę się w położeniu i powrócę z relacją, jeśli państwo tak rychło spać nie pójdziecie.

— A koby tu myślał o śnie! krzyknął Mańkiewicz — piękny mi sen, kiedy pod oknami takie wycie, co do szpiku kości przechodzi. Idź waszność i powracaj...

Szambas został. Tysiące epizodów dnia tego było na placu. Godzili się wszyscy na to, że całej biedy narobił służący Ankiewicz, który słup alarmowy o milę od Warszawy podpalił, licząc na to, że w rozruchu pana wywabi. On, Ożarowski i inni konie mieli w pogotowiu nie daleko od arsenału.

Siedzieliśmy tak prawie do północy, gdy Drogomirski powrócił — minę miał przepłoszoną i twarz bladą. Siadł, aby odetchnąć.

Nie rychłomy dopytali od niego wiadomości.

— W istocie, rzekł po namyśle, groźne rzeczy stoja. Lud się tuła po ulicach, krzyczy, zbrojne bandy chodzą... i bodaj... bodaj... ale cóż tu już kryć... szubienice po nocy przy pochodniach budują.

pliwie oczekiwany szach perski i nie mało przy tym kłopotu, jeżeli zechce zdać sobie sprawę z chaosu politycznego, przez który dane mu będzie przejść na chwilę, jakoby jaskrawy kometa. Ale szach perski nie zda sobie tego trudu, a dzięki Bogu, znajdzie i w Paryżu i we Francji inne rzeczy daleko godniejsze jego uwagi i zastanowienia. Uroczystości same będą podobno wspaniałe, cuda już prawie o przyszłych iluminacjach, lukach tryumfalnych, fajerkach itd. I izba i rada muni-cypalna przyłoży się do wydatków. Szach będzie kontent, a handlarze paryscy nie posiadają się z radości. Szach jest bohaterem dzisiejszym, o nikim nie mówią jak o nim, wszystkie kalambury małych i większych dzienników opierają na podobieństwie tytułu jego z nazwiskiem Kota, wszystkie kłótnie polityczne nawet znalazły punkt oparcia na przyjęciu lub nieprzyjęciu urzędowym szacha; zapomniano o wszystkim i wszystkim tylko syn słońca zwraca oczy na siebie: szacha nam potrzeba! Niech żyje szach! Szach for ever! — Dawno już nie gapił się lud paryżski. Byłoby to okrucieństwo pozbawić go tej niewinnej uciechy.

Dzisiaj zaprzeczają wiadomości, że marszałek Bazaine zostanie osądzony w Wersalu, w sali posiedzeń; może jednak jutro znowu pokaże się, że ta wiadomość była prawdziwa. Proces odbędzie się dopiero we wrześniu a więc do tego czasu i dnia i miejsca i postanowienia rządowe w tej mierze i nareszcie sam rząd mogą się zmienić kilka razy.

Projekt o prawa tyżące się wyborów muni-cypalnych o mało nie był powodem starcia między rządem a większością. Dzięki Bogu, wymowa p. de Broglie wszystko naprawiła. Komisya wyznaczała z projektu dwa ostatnie postanowienia tj. 1. że podwójny głos udziela się ojcu rodziny lub wdowcowi mającemu dzieci licząc nie więcej jak lat 25; 2. że każdy obywatel może głosować w kilku gminach pod warunkiem, że regularnie tam wpisany zostanie. A p. de Broglie potrafił przekonać słuchaczy o niestosowności tych dwóch artykułów, wykazując, że przy małych korzyściach przyniosłoby autorom swoim wielką niepopularność. Nie uwerzonoby, widząc co się dzieje, że rządowi chodzi o popularność; ale kiedy sam to oświadczają, to musimy wyznać, że niezręczny rząd się do tego bierze. W każdym razie wymazanie dwóch wspomnianych artykułów jest ustępstwem dla opinii publicznej, z którego wszyscy się cieszą, oprócz kronikarzy dzienników lekkomyślnych, bo podwójne głosowanie ojców lub wdowców było im na rękę do utworzenia najróżniejszych koncepcji i dowcipów.

W sobotę prawica była przyczyną, że minister handlu p. de la Bouillerie został przegłosowany w kwestyi fabrykacji przedmiotów złotych i srebrnych; bo dość znaczna liczba jej członków wyjechała na pielgrzymkę do Paray-le-Monial a tymczasem lewica i p. Tirard, autor projektu, odnieśli tymczasowe zwycięstwo tj. że projekt przyjęty do trzeciego czytania.

NIEMCY.

* Berlin, 1 lipca. Ze spraw Niemiec dotyczących, najważniejszą jest wiadomość, jaką Köln-Ztg. odbiera z Berlina. Otóż według pomienionego pisma mieli ministrowie wyznań i wojny wydać okólnik w którym wyznaczają, że wojsko, które by miało zamiar pozostania kapelanami, z łatwości przy wojsku zostaną umieszczeni. Jeżeli duchowny dostawi świadectwo przełożonej władzy że pełnić może funkcje kapłana, to w takim razie udać się należy po nominację do ministerstwa wojny. Gdyby duchowni nie pozyskali zatwierdzenia władzy biskupiej i gdyby w sposób powyższy nie dało się wzmocnić przy wojsku kapłanów, to rząd zmuszony będzie powrócić do przepisów rozporządzenia ministerstwa wojny z dnia 29 maja 1872. — Jakkolwiek nie ogłoszono jeszcze sprawozdania komisji, której zadaniem było wykryć i wyświecić nadużycia w administracji kolei żelaznej, mniej dyskretne pisma odkrywają zaślonę, jaką pokryły były dotychczasowe obrady rzeczowej komisji. I tak Schles. Presse donosi, że więcej wykryło się nadużyć jak się spodziewano, jak sam p. Lasker połączając w sejmie pruskim tę sprawę, mógł przypuszczać. Zdziwili się wszyscy — są słowa Presse — dowiadując się, jacy to mężowie grunderstwem się zajmowali idąc o lepsze ze zwyczajnymi finansistami.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 29 czerwca. Pobyt cesarzowej Augusty w Wiedniu, zabiegami nad polepszeniem stanu finansowego Austrii i obradujący dotąd sejm węgierski, oto trzy fakta około których skupia się cała uwaga polityków. W dniu dzisiejszym dawał cesarz Franciszek obiad dworski na cześć cesarzowej niemieckiej i wniósł następujący toast: „Wynurzając głęboki żal nad niemo-

Mańkiewicz pobił.

— Gdzie? zapytał.

— Dwie czy trzy przed Ratuszem Starego miasta, — docisnąć się tam było niebezpiecznie ubranemu z niemiecka, bo tam kapoty królują! — mówił Drogomirski. Jedna na pewno pod Bernardynami, widać ją będzie z zamku.

Na tę wiadomość zamilkli wszyscy.

Posiedziawszy jeszcze chwilę, poszedłem ja zobaczyć, co się działo. Mnie żadne nie groziło niebezpieczeństwo...

Mundur i ręka na temblaku dostatecznie mnie broniły...

Wiosenna owa noc, którą na wsi nieraz przepędziliśmy słuchając słowików i napawając się wonią lasów, w mieście przybrała charakter złowrogi. Nie była ona wcale podobną do pamiętnych mi nocnych walców, dzwonów i huków dział. Miasto na pozór było spokojne a nie spało... z okien wyższych, ostrożnie niekiedy otwieranych, wysuwały się trzwożliwe głowy, usiłujące wsłuchać się w gwar i szurnotawie ciemność, z której wychodził. Światła były pogaszone wszędzie... Z szynków tylko buchały czerwone łuny, na których tle czarne jakieś zwiły się postacie groźne i do rozeznania trudne. Niekiedy zegar miejski wybił godzinę bezlisto... Zamek stał czarny — ale około niego chodziły widocznie podwójne straż, dziedziniec był pełen gwardyi mieszczanńskiej. Po za grubymi zasłonami okien migały jasne pregi... nikt tam pewnie nie spał...

Na Krakowskim mileczą kupą otaczała miejsce, w którym stawiano szubienice... a ogłós siekiery w śród nocy, ciosającej te bierwiona cmentarne — rozlegał się tragicznie. Kilka pochodni oświecało te sce-

żnością powitania w mej stolicy mego drogiego przyjaciela JCMości cesarza Wilhelma, wnoszę toast na cześć niemieckiego cesarza i króla pruskiego wyrażając przytem wdzięczność za wizytę cesarzowej Augusty. Cesarz Wilhelm i cesarzowa Augusta niech żyją! — Cesarzowa Augusta odpowiedziała na toast w ten mniej więcej słowa: „Najjaśniejszy Pan wiesz, jak cesarz niemiecki boleje nad tem, że nie może być tu obecnym, ale Najjaśniejszy Pan wiesz i to, iż mam to zaszczytne polecenie uziębienie, jego nieobecność i w dowód przyjaźni złożę tobie, Najjaśniejszy Panie życzenia na pomyślność twych krajów i ludów.“ Wieczorem zgromadził się cały dwór na salonach hr. Andrassego. — Około godziny 10 przybył Franciszek Józef w pruskim mundurze, a następnie zaraz cesarzowa Augusta z cesarzową Elżbietą. Prócz tego obecnym był na wieczorze Karól ks. Rumuński, posłowie dworów zagranicznych wraz z małżonkami, członkowie niemieckiej komisji wystawowej, burmistrz Wiednia i namiestnik Niższej Austrii. Hr. Andrassy podejmował dostojnych gości w pięknie iluminowanym ogrodzie, gdzie zabawili się aż do północy. — I przy tej sposobności wniósł cesarz Franciszek toast na cześć cesarskiej pary niemieckiej, za który podziękowała w stosownych słowach cesarzowa Augusta. Ks. Karól Rumuński doznał serdecznego przyjęcia ze strony austriackiego dworu, ale jak tamtejsze zaręczają dzienniki, że wzięło tylko na obecność niemieckiej cesarzowej. Ks. Karól przyjmował dzisiaj deputacya izraelskiego stowarzyszenia, które doreczyło mu adreś przez posła Kurandę w sprawie Izraelitów rumuńskich. Ks. Karól przyjął adres i w przydłuższej nieco rozmowie z deputacya podniósł, iż sprawę Izraelitów rumuńskich uważa obecnie za najważniejszą i postara się o jej załatwienie.

W dniu wczorajszym podaliśmy okólnik ministra skarbu de Pretisa do naczelnych władz administracyjnych prowincjonalnych. W skutek tego zawiązały się już wedle półurzędowej Montagnevue w wielu prowincjonalnych miastach tak zwane komitety pomocnicze, które mają zaradzić ogólnemu brakowi kredytu i gotówki. Czy to przesilenie giełdowe, które wstrząsnęło całą Austryą w jej podwalinach da się tak prędko usunąć, wątpliwe należy, bo i Stary Fremdenbl. pisze pod dniem 26 b. m. jak następuje: „Nasza giełda ciągle jest w stanie prawdziwie rozpaczliwym, odbijającym się nie tyle w niskości kursów, co w zupełnem zamarcu o choty do robienia interesów. Niestety, giełda zbyt sangwiniczne nadzieje pokładała w utworzeniu komitetu ratunkowego; zaufanie, trochę poruszone, na nowo upadło. Nie poruszając jej i kursa zagraniczne, co aż nadbył jest naturalnem w obec przeżających stosunków, jakie znowu mamy na naszej giełdzie. Liczono na to, że zagranica zacznie na nowo kupować nasze akcje kolejowe, że statecznie zwróci się do nas ze swemi kapitałami. Ale zgasił i ten promyk, — i na tem, tak skrzętnie przed kilku dniami obrabianem polu nastąpiła reakcja, to samo w reńcie państwowej. Przynajmniej aż do trochę spada.“

Sejm węgierski załatwił w resztę budżetu i obraduje obecnie nad reorganizacją na polu prawodawstwa, a raczej nad reformą sądownictwa. Dwa mianowicie pytania zajmują węgierską Izbę: czy przeprowadzić samodzielną kodyfikacya praw krajowych, czy przyjąć kodeks cywilny obowiązujący już w innym kraju. Wiegęj zwraca na się uwagi postawa stronnictwa Deakistów co do stosunku państwa do kościoła. Deputowani Izby węgierskiej w naganienie ministra wyznań i rządu za stanowisko zajęte w sprawie biskupa Schoppa z Rosenau, który ogłosił nieomyślnie Papieża. Minister Trefort bronił w przydłuższej mowie rządu i postawił wniosek o wysadzenie komisji, któraby uregulowała stosunek państwa do kościoła. Wszyscy następni mówcy oświadczyli się za wnioskiem ministra wyznań Treforta, a Deak popierając również ministra zalecił przyjęcie amerykańskiego systemu we wszystkich stosunkach państwa z kościołem. Mowę Deaka przyjęła nie tylko lewica hucznymi oklaskami, ale cała Izba prawie z wielkimi zadowolnieniem. Oświadczenie Deaka uważać należy za program Deakistów. Dalsze obrady w tej kwestyi toczyć się będą w poniedziałek 30 b. m.

— 30 czerwca. Nie tylko w Prusach ale i w cesarstwie austriacko-węgierskiem kwestya stosunku państwa do kościoła rozpoczyna na dobre zajmować umysły. Obradujący dotąd w Peszcie sejm węgierski żywą w dniach ostatnich budził ciekawość z powodu interpelacyi deputowanego Likó w sprawie biskupa z Rosenau, który ogłosił dogmat nieomyślności Papieża, a raczej z powodu odpowiedzi ministra Treforta na tę interpelacya i świetnej następnie mowy Deaka. Treścią i celem całej tej mowy znakomitego przywódcy stronnictwa tegoż imienia, był stosunek państwa do kościoła i sposób jego uregulowania i załatwienia. Franciszek Deak udowodniwszy, że już placeti nie jest bynajmniej środkiem obrony państwa przeciw uroszczeniom kościoła, tak mówił dalej: „Nie tylko pochwalam to co pan minister dotychczas uczynił pod tym względem, ale nawet i to, o co wnoszę obecnie, tj. o wysadzenie komisji mającej uregulować

nę pogrzebową, straszniejszą tem, — że jej wtórował śmiech niekiedy przejmujący, jakiś śmiech urągający życiu... Postawisz tu, poszedłem pod Ratusz. Tu było daleko gwarniej. — We wszystkich oknach świeciło, ludzie wchodzili i wychodzili, powóz Zakrzewskiego stał zaprzeczony. Zbrojne strażę się mieniły. Pod bokiem rady najwyższej tłum budował tuż, tuż trzy szubienice, z których jedna z sosnowego białego drzewa na ciemnym tle domów podnosiła się już gotowa na przyjęcie winowajcy, nawet ktoś na niej sznur powiesił, na którym nie rychło dopatrzyłbym się uduśnionego psa... wirującego razem ze strzyżkiem... Na straż tych groźnych rusztowań leżeli, siedzieli, stali gromadami ludzie, jakich się rzadko w biały dzień widuje. Byli to widocznie pozbierani ochotnicy różni, niektórzy podpojeni, twarze czarne, ogorzałe, suknie o darte narzucone na ramiona, najwięcej koszul tylko grubych płociennych. Niekiedy nucił piosenki, inni mruzcili coś niezrozumiałego i śmieli się wskazując ku Ratuszowi.

W przedśieniu zamyślonego spotkałem Kilińskiego, który stał i jak zawiesz, gdy mu co dolegało, nieszczęśliwego wesał pokrecał.

Poznał mnie mimo nocy i wziął za rękę, daleko był mniej pewien siebie niż z wieczora...

— A cóż, spytałem, nie potrafiłście ich skłonić, aby się rozeszli...

— To darmo, szepnął po cichu majster — już i Zakrzewski i Mokronoski próbował, lud musi mieć sprawiedliwość. Ale cóż waćpan chceś, dodał — to panom dla tego, że jasnie wielmożni ma być wolno sprzedawać ojczyznę i ma im to uchodzić bezkarnie? Wracam z zamku — szepnął mi — chodźcie, moiści panie w delegacyi, aby Najjaśniejszego uspokoić. Ni-

stosunek państwa do kościoła i przedłożyć następnie sformułowane sprawozdanie Izbie. Stosunek państwa do kościoła należy w całej Europie do najtrudniejszych zadań. W najnowszym czasie mamy tego przykład w Prusach. Rząd pruski, którego katolicy w daleko mniejszej znajdują się liczbie aniżeli u nas, chce występować energicznie i od czegoż zaczyna? Tworzy przedewszystkiem prawa, nad któremi ukończył obecnie obrady i zamierza teraz wedle nich postępować.

Mnie trudno w ogóle mówić w tej materii a po prostu z tej przyczyny, że zapatrywania moje na stosunek państwa do kościoła różnią się, jak słyszę od wielu. W kwestyi tej panują mem zdaniem w całym ucywilizowanym świecie dwa odrębne od siebie systemy: system amerykański i europejski. Prawodawstwo północnych państw Ameryki — nie zaraz przy pierwszem ukonstytuowaniu się państwa, ale nie długo potem — wyszło z tej zasady, że państwo ma się jak najmniej mieszać w sprawy pojedynczych wyznań. Uważało ono z bardzo małemi wyjątkami, wyznania w stosunkach do państwa jako stowarzyszenia i tak jak przeciw wszystkim innym stowarzyszeniom występowało państwo i przeciw wyznaniom w razach, gdy nauki ich lub postępowanie niebezpiecznymi okazały się dla państwa a zresztą pozostawiało im wszelką wolność.

Łatwiej to tam poszło. Ci ludzie, którzy opuścili ojczyznę swych przodków w skutek prześladowania ich wiary, wiedzieli to i czuli bardzo dobrze jak zgubne skutki pociąga za sobą za częste mieszanie się państwa do spraw kościelnych.

System europejski wielce się różni od tego. W Europie chrześcijaństwo przyczyniło się do rozszerzenia oświaty. Narody, które nie zostały chrześcijańskimi, albo upadły, albo pozostały w tyle po za cywilizacya. Ponieważ więc chrześcijańska religia była krzewicielką oświaty, stłudy kościoła byli jej przywódcami i oni też podówczas mieli najwięcej wykształcenia, jeżeli już nie chcą powiedzieć, że byli jedynie wykształconą klasą społeczeństwa. Wpływ duchowieństwa na książki i innych znakomitych mężów był bardzo wielkim z powodu ich nauki i potęgi religii.

Z tego też powodu wplótł duchowieństwo interesa chrześcijaństwa albo religii we wszystkie instytucje państwa a podstawy religii zrosły się z wszystkimi instytucjami państwa. Jako dowód na to nie potrzebuję nic innego przytoczyć nad to, że aż do najnowszych czasów każde państwo miało swą religia państwową, albo przynajmniej religia, której broniło więcej aniżeli inne. W Francyi, Włoszech, Austrii był kościół katolicki najwięcej uprzywilejowany, w Prusach ewangelicki, w Anglii protestancki, mianowicie episkopalny, w Rosyi kościół wschodni. Stan ten zmienił się powoli zaczyna, ale w wielu miejscach istnieje dotąd, bo nie podobno w jedn. m dniu zniszczyć ten system, gdyż korzenie jego zrosły się tak z instytucjami państwa, że nie podobna ich wyrwać bez gwałtownych wstrząśnień, a gdybyśmy je pomimo tego wyrwać chcieli, to odrósłoby na nowo i to jeszcze bujniej aniżeli przedtem.

Mem zdaniem — mówię tylko o mojem przekonaniu — z dwóch tych systemów, lepszym, racjonalniejszym i odpowiedniejszym jest system amerykański, (huczne, ogólne oklaski), którego zasada na tem polega, że państwo nie miesza się wcale, albo jak najmniej w sprawy poszczególnych wyznań i miesza się tylko wtedy, jeżeli dalszy byt państwa konieczny tego wymaga. Jeżeli system ten nie da się do razu przeprowadzić, to przecież mam go zawsze na oku, nie omijam ani jednego kroku mającego mnie zbliżyć do celu, a omijam każdy, który mnie odeń oddala. (Żywe oklaski.)

Niechaj mi wolno będzie praktyczne przytoczyć przykłady. (Stuchajcie!) W Węgrzech jest n. p. dla biskupów dwóch wyznań Jus committorum na mocy którego prawa są biskupi katolickiego i wschodniego kościoła członkami Izby wyższej. Inne religie nie mają tego przywileju. Jeżeli chcemy zatem mieć równość prawną pod względem religii, jeżeli chcemy postępować wedle zdrowego rozumu ludzkiego, to podobne anomalie istnieć nie powinny. (Oklaski.) Rzeczyć tej możnaby w dwójaki zarządzić sposób: albo i innym religiom nadać te same przywileje (Głosy: To nie potrzebne!) albo wszystkim odjąć takowe. (Oklaski.) Użycie pierwszego sposobu byłoby t. m. samem co dodaniem do jednego absurdum, drugiego (Głosy: prawda!) a tak jak znam Izraelitów i protestantów, podziękowaliby za ten zaszczyt. Wedle natury rzeczy nie należałoby więc żadnej religii nadawać przywilejów. Kiedyż i jakżeż ma to być uregulowane? Nie mówię o tem, czy jest usprawiedliwione czy nie, ale nie uważam za stosowne wnieść zaraz jutro projekt do prawa przed Izbę i powiedzieć, że ani katolicy, ani grecko-wschodni biskupi, nie mają więcej zasiadać w Izbie wyższej. Nie, na Boga! Sądziłoby, że wypowiadamy im wojnę, że ścigamy ich. Nie masz niebezpieczniejszych ludzi nad męczenników. (Żywe oklaski.)

Mamy przed sobą organizacya Izby wyższej, będziemy więc mieli sposobność wypowiedzenia, że nikt nie może być członkiem ciała prawodawczego li z po-

gdym go takim nie widział. — Zawsze się bywało uśmiecha i przymla, a dziś był jakby zły... tylko po swojemu i strasznie pańsko wyglądał... a słowa ma z ust płynęły bez zastanowienia i oczy miał załzawione... Bo to moiści panie, wszystko przyjaciele... najlepsza była komitetywa...

— Mówiłeś z królem? zapytałem.

— A jakże! z respektem — ale jak się należy... po obywatelsku, rzekł Kiliński... Gdyś namieniał o zdracach aż N. Pan mi — Wszyscy u was zdraczej... nie długo i minie powiecie, żeś taki!... — I pocałował mnie molestować, abym wpływu mego na lud użył i starał się go odwieść od ekscesów. Wtedy powiedziałem mu — N. Panie, zamku choćby piersiami naszymi obroniemy, aby majestat nie cierpiał, ale co się toczy tych panów... ja tu już nie mogę nic...

Król zapłakał...

Pobłąkawszy się po mieście... i trzwożliwie popatrzywszy na szubienice, do których poprzybijano nad ranem ogromne karty z napisami — kara na zdraców ojczyzny — powłókiem się spoczął do domu. W ulicach wprawdzie przerzedziło się ludzi nieco, ale znać było, że drudzy napływają... Szubienice pilnowały straża.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wodu swego urzecz: żaden biskup, komitat itd. (Żywe oklaski). Atoli czy Izba wyższa utworzona będzie przez wybory albo nominacje, czy tak lub owak, posiadającym prawo wyboru lub nominacji, wolno będzie wybrać lub mianować biskupa, superintendenta albo rabina. Wtedy ten członek Izby wyższej zasiadać będzie w Izbie nie jako biskup, superintendent lub rabin, ale jako mianowany lub wybrany par kraju. (Żywe oklaski z lewicy.)

Zwracam uwagę jeszcze na jedną okoliczność. (Stuchajcie! Stuchajcie!) Niebawem, jak się spodziewam przyjdzie na stół Izby prawo o ślubach cywilnych.

Śluby cywilne są mem zdaniem nie kwestyą wiary, ale prostą kwestyą cywilną. Z dwóch rodzajów ślubów cywilnych, jakich dotąd używano, jednym jest ślub dowolny, drugim obowiązkowy. Pądz co bądź, zdaniem mem dowolne śluby cywilne nie mają żadnej logicznej podstawy a nawet uważam je i dla kościoła za więcej obrażające, aniżeli śluby obowiązkowe. (Żywe oklaski.) Chcąc dobitniej zaznaczyć pojęcie dowolnych ślubów cywilnych możemy powiedzieć niejako, że państwo mówi do swych poddanych: „Dzieci! Chcicie się żenić, to idźcie do waszych księży i bierzcie śluby, a jeżeli księża wasi nie zechcą dać wam ślubu, to wróćcie do mnie a ja was połączę.“ Obowiązkowe śluby cywilne są tymczasem całkiem czemś innym? Tu państwo ma to na uwadze, aby małżeństwo nie było tylko aktem kościelnym ale zarazem i aktem cywilnym i to najważniejszym, będącym podstawą spadków i t.d. Ze stanowiska państwa życzyć należy obowiązkowych ślubów cywilnych, a kościelną część ślubów niechaj każdy załatwi z swym księdzem, w tem nie ma nic niestosownego ani naruszającego samodzielną kościoła. Wszystko można z czasem przeprowadzić.

Jeszcze jeden przytoczę przykład. Zdanie moje może się będzie tu i owdzie niepodobało, ale jest ono mem przekonaniem.

Mówiono już często o zabieraniu dóbr kościelnych. W pewnym miejscu zabrano dobra kościelne i nie nie dano za nie w zamian. W innym zaś miejscu nie chcieli państwo ponosić kosztów na kościół. Nietroszczenie się państwa o sprawy kościoła nie uważam za krok prowadzący do mego celu.

Nie należy więc, zdaniem mem, mówić, iż należy zabrać dobra kościelne, ale należy umieć rozróżnić, co jest istotnie własnością kościoła, a co własnością państwa na cele oświaty. Jeżeli więc rozróżniem to będzie i państwo zatrzyma swą własność na cele oświaty, to nie uważam za stosowne odbierać komuś jego własności z tego powodu, że państwo musiałyby w takim razie ponosić koszt wszystkich wyznań, co nie prowadziłoby do mego celu, owsem oddalałoby odeń.

Bardzo ważną jest dalej kwestya katolickiej autonomii. Podnoszono ją już w gabinecie i w Izbie. W tym względzie jest mem zdaniem, iż katolicka autonomia należy tylko negatywnie do reichstagu. Nie mamy prawa mieszać się do autonomii w ten sposób, że powiemy, iż taką ma być a nie inną. Ale mamy tylko prawo powiedzieć, że nie ma być taką a taką. Gdyby n. p. chciała autonomia prawo karne zastępować do wiernych, to państwo nie mogłoby na to pozwolić, bo karać ma w państwie tylko państwo prawo. (Ogólne oklaski.) Takiej autonomii nie mogłoby ścierpieć państwo. Atoli wiele jest kwestyi tym podobnych, o których sądzę, że powinny być najspieszniej być rozwiązaniem i wyjaśnieniem. To jest naszym najbliższym zadaniem.

Mamy przed sobą, ale nie tylko my, cała Europa ma przed sobą zadanie doniosłej natury, uregulowanie stosunków państwa do kościoła z powodu zmiany stosunków. Do tego zadania musimy być gotowymi jak wszyscy inni. Jeżeli nie uczynimy tego dzisiaj, zaraz, zyskamy na tym podwójnie: najpierw rzecz cała dojrzeje, a potem pocujemy się przykładem innych państw, czy dobrze lub źle postępują w tym względzie. Sądzę więc, że ta komisya jest konieczną celem zebrania i rozważenia dokładni: całego materiału i zdania następnie o nim sprawy. Będzie to długa, mozolna praca, przecież że długiego wymagać będzie czasu, zyskać może na tem „

FRANCYA.

* **Paryż**, 29 czerwca. Ciagle jeszcze pogrzeby cywilne na porządku dziennym. Prefekt lugduński Ducros rozporządził był w znanym swym okólniku, iż w pogrzebie cywilnym nie może mieć udziału więcej osób jak 300. Otóż ten przepis właśnie jest powodem do różnych scen skandalicznych, niegodnych uczyniowanego narodu. Policjanci otaczają tłumy i liczą jak owce osoby konduktu składające i co nad 300 rozpędzają i nie pozwalają towarzyszyć dalej zwłokom. W tych dniach miało miejsce podobne zajście przy pogrzebie pewnej kobiety zamieszkałej w Lugdunie, którą również chowano bez asystencyi duchowieństwa. Policja odliczyła 300 osób z konduktu, a reszcie kazala się rozejść. Na cmentarzu ustawiono również policjantów, którzy liczyli bramą cmentarną wchodzące osoby i przy liczbie 300 zamknęli wstęp do miejsca wiecznego spoczynku. Do przestrzegania przepisów okólnika p. Ducros wykomenderowano w Lugdunie 60 policjantów. Naturalnie, że wolnomyślnie stronnictwo lugduńskie propagujące pogrzeby cywilne wszelkimi dokłada staran, aby z dnia na dzień niemal takie odbywały się pogrzeby i ku temu celowi zakupuje nawet ciała biednych mieszkańców Lugdunu. Im prefekt Ducros energiczniej występuje z przestrzeganiem swych rozporządzeń, tem więcej robią mu na przekór. Le Salut Public organ samiej prefektury zwraca uwagę na to, iż statuta pewnych stowarzyszeń zatwierdzone przez prefekturę zakazują pod karą uczestniczenia w pogrzebach zmarłych członków stowarzyszenia. Twierdzi ztąd pomniejszony dziennik, że rzeczy w tym stanie długo się utrzymać nie mogą, bo niepodobnem będzie policji rozróżnić, które osoby żałobnego konduktu są krewnymi i przyjaciółmi zmarłego, a które są członkami stowarzyszenia do jakiego zmarły należał. Wreszcie i cmentarzy nie można tak pilnować ustawicznie jak oszańcowanych obozów.

Jako przykład obecnego postępowania rządu podaje organ p. Gambetty République Française ustęp z okólnika prokuratora rzeczypospolitej francuskiej, wydane go departamentu Aube. Ustęp ten brzmi: „Powiadzcie wyraźnie wszystkim, że tylko roma dzina prawo znajduje się przy łożu umierającego i zarządzać pogrzebem. Gdyby ktoś z gminy powoływał się na wolę zmarłego i w takim razie należy wszelkich użyć środków, aby wola rodziny była szanowaną. W razie oporu należy zastosować paragrafy prawa mówiące o tych, którzy naruszają pokój domowy. Art. 186 § 2 prawa karnego.“ Okólnik ten prokuratora uważa wolę zmarłego za nie była. Rząd jak się zdaje pójdzie pod tym względem jeszcze dalej, bo Unvers podają

wczoraj rodzaj programu klerykalnych, tak pisze w końcu: „Rewolucja ma swój program: zasady z 89 roku z prawami człowieka. Program ten rozstrzyga wszędzie, zasady w nim wyrażone są zasadami nowoczesnego społeczeństwa, ale społeczeństwo jest w niebezpieczeństwie a rewolucja grozi pochloneciem go. Prasa, skarb, handel, przemysł, koleje, administracja, a nawet rządy i wszystko jest rewolucyjnem. Wszystko to jest narzędziem rewolucyi i agituje przeciw społeczeństwu... Jedynym środkiem ratunku jest kościół. Przeciwni programowi z 1789 roku stawia kościół katolicki program syllabus.“

Postępowanie to bezwzględne prefektów Francji ma za sobą jak się zdaje wyraźny rozkaz ministra spraw wewnętrznych Beulé, który jak dzisiejszy Bien Public potwierdza, przesłał rzeczywiście do prefektów okólnik, w którym powiada: „Nie miejcie żadnego względu na nic i na nikogo, ale działajcie bez żadnej litości, gdybyście nawet z ojcem własnym lub synem mieli do czynienia.“ Prócz tego wkłada Gaulois następujące słowa w usta prezydenta Mac Mahona: „Co się tyczy wolności sumienia, to można jeszcze niekiedy przyrządzić oko, ale nigdy nie ścierpieć objawów wolności.“

Telegramy.
(Z biura Woltfa.)

Wiedeń, 30 czerwca. Dzienniki tutejsze ogłaszają wiadomości o burzy z gwałtownym połączonej deszczem, jaka się tu dnia wczorajszego rozżyła, co do szkód jednak, jakie zrzadziła na placu gmachu wystawy nie zgadzają się ich doniesienia. Faktem jest, że z powodu niskiego jego położenia ogrody na około gmachu wystawy jako też wiele małych namiotów i pawilonów zalane były wodą. Budynki same znacznie-szej przy tym nie poniosły szkody.

Haga, 29 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych przyszedł pod obrady projekt do prawa dotyczący zniesienia zastępstwa w służbie wojskowej. Po długiej dyskusji odrzucono w końcu 43 głosami przeciw 25 artykuł 3, wypowiadający zasadę zniesienia zastępstwa tego. Rząd cofnął w skutek tego cały projekt a minister wyznał oświadczył, że się pada do dymisji.

Paryż, 1 lipca. Agence Havas otrzymała wiadomości z Seville, wedle których już dnia 27 z. m. z powodu groźnego zachowania się ochotników ogłoszono stan oblężenia. Obawiano się starcia pomiędzy wojskiem a ludnością.

Carogrod, 30 czerwca. Nowo mianowany poseł państwa niemieckiego p. Zichmann przybył tu. — Wedle doniesienia Levant Herald wezwał sultan wicekróla Egiptu — by mu dać nowy dowód życzliwości — przy ostatniem, udzielonem mu posłuchaniu, aby wchodził do niego bramą przeznaczoną dla monarchów i reprezentantów mocarstw zagranicznych.

Brusela, 1 lipca. Nord ogłasza w francuskim tłumaczeniu tekst nowego, nadanego przez sultana wicekrólowi Egiptu firmanu, potwierdzającego znane dotąd szczegóły nadanych mu koncesyi we wszystkich punktach.

Londyn, 1 lipca. Wedle ogłoszonego przez Times telegramu carogrodzkiego z dnia wczorajszego brzmi obecnie wydana przez W. Portę interpretacja artykułu koncesyi na kanał sueski, dotyczącego poboru opłaty, jak następuje: Spółce służy prawo pobierania opłaty od wszystkich bez różnicy okrętów wedle miary prawdziwej ich objętości, które wedle najlepszego systemu miarowego ustanowić należy. Za taki uznaje W. Portę urządzenie system Moorsona i jest zdania, że opłaty dopoty obliczać należy wedle netto wartości tonu, dopóki zaprowadzonym nie zostanie ogólny międzynarodowy system wymierzania tonowego.

Waszyngton, 30 czerwca. Wiadomości z Narhville i Cincinnati donoszą, że cholera się tam nieco zmniejsza.

Ostatnie telegramy.
(Z biura Woltfa.)

Wersal, 2 lipca. Pan Dufaure oświadczył wczoraj po południu urzędownie, że minister sprawiedliwości wniesie dzisiaj o to, aby projekt do praw konstytucyjnych przekazano biurom do obrady.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 2 lipca. Jak wiadomo, składała się Dyrekcyja Spółki akcyjnej teatru polskiego do dnia 13 czerwca rb. z dwóch tylko członków to jest p. Ign. Grabowskiego i dr. W. Lebińskiego, z których ostatni pełnił zarazem obowiązki kasyera. W dniu 13 czerwca rb. Rada nadzorcza tejże Spółki powołała odpowiednio do ustawy na trzeciego członka Dyrekcyi p. Stanisława Tułodzieckiego. Tym więc sposobem Dyrekcyja ukonstytuowana została i składa się z trzech powyższych członków. Ze zaś członek Dyrekcyi pan dr. W. Lebiński z powodu leżących zajęć odmówił pełnienia nadal obowiązków kasyera, przeto Rada nadzorcza powierzyła je nowoobranemu trzeciemu członkowi Dyrekcyi p. Stanisławowi Tułodzieckiemu. W skutek więc tego akcyonariusze zechcą pały akcyi wnieść od dnia dzisiejszego do pana Stanisława Tułodzieckiego (plac Wielkiemu-ki Nr. 3). Przy tej sposobności nadmieniamy, że budowa teatru dalej postępuje.

* Na stypendyum dla uczeni gimnazjum Św. Marii Magdaleny i tablicę pamiątkową złożyli dalsze składki: pan K. M. 20 tal. p. Z. Szuldrzyński z Lubusza 10 tal.

Poznań dnia 2 lipca 1873.

W. Wierzbicki.

* Opowiadano nam, że sprawcę znacznej kradzieży, popełnionej przed dwoma tygodniami na tutejszym dworcu górnolaskim już odkryto i osadzono w więzieniu.

* W skutek zażalenia, podanego przez magistrat z powodu zamknięcia teatru miejskiego przez policję, wydała podobno tutejsza regencya rozporządzenie, potwierdzające toż zamknięcie.

* W liście do obu tutejszych dzienników niemieckich wystosowanym oświadcza radca wyższy regencyi pan Bunting w obec wiadomości o jego dymisji, któryś za niego w wczorajszym numerze Dziennika powtórzył, że prawdą jest, iż podał się do dymisji, lecz fałszywem zupełnie są powody, dla których to miał uczynić: powodem albowiem prawdziwym jest nadwężony stan zdrowia, z każdym rokiem się pogarszający jako też względ na dzieci, którym dłużej utrzymać chce ojca a nadto chęć stania się może pożytecznym i w inny jeszcze sposób.

* Na odbytym onegdaj a przez nas wspomnianem posiedzeniu niemieckich wyborców wybrano prowizoryczny niemiecki centralny komitet wyborczy, w skład którego wchodzi: pp. radca sądu powiatowego Doering z Poznania, Hirschfeld ze Swarzędza, Kennemann z Klenki, Kiehn z Zalesia, Ludwik Jaffé junior z Poznania, burmistrz Reimann z Leszna, redaktor Stein z Poznania, Sanders z Rawicza, Tempelhoff z Dąbrówki, redaktor dr. Wasner z Poznania, Witt z Bogdanowa. Komitet ten odbędzie w sobotę 5 b. m. pierwsze posiedzenie w lokalu w Swersenza.

* Dyrygent miejsckich szkół symultanych wprowadzeni zostali i zobowiązani onegdaj przez powiatowego inspektora szkolnego p. Laskowskiego jako inspektorowie nad

stojącemi pod ich kierunkiem szkołami. Prztem postawiono warunek, aby dyrygent ci tak terazniejsi jak przyszli postarali się o tytuł rektorów a jednemu z nich, nie posiadającemu jeszcze tego tytułu, polecono, aby w przeciągu roku złożył egzamin rektorski.

* **Pies wściekły**. Na dworcu markijskim pogryził pies wściekły pokojowy w sobotę ślusarza Porskiego i jego żonę. Następnie skoczył pies ten na podwórze i pogryził jeszcze inne psy. Po z biciu go odbył weterynaryz departamentowy p. Riffert sekcya i przekonał się, że pies był wściekłym; w żołądku jego znajdowały się trawa, chrząszcze i ziemia, ale nie potrawy, które mu podawano. Psy pogryzione przez niego zostały zabite.

* **W niedziele rano** spadło z woza z wapnem przed Berlińską bramą dwóch robotników; jeden z nich lekko się tylko pokaleczył, drugi, człowiek 62 letni nazwiskiem Murawa natychmiast ducha wyzionął. W sobotę zaś spadł z nowiej budowl na St. Marciein nr. 37 czeladnik ciesielski z rusztowania z drugiego piętra i zlamal sobie obie nogi i prawa szcękę dolną; niesieśliwego odniesiono do lazaretu miejskiego.

* **Wedle doniesienia** Ostdeutsche Ztg. nadał ks. Arcybiskup hr. Ledóchowski ks. profesorom tutejszego seminarium duchownego prebendy przy tutejszym kościele farnym, ponieważ król. regencya uwiadomiła każdego z tych profesorów specjalnie, że wykładał im nadal miewać nie wolno.

* **Z pastwiska** pod Rakoniewicami skradziono klacz kasztanową 10 letnią. Złodziei prawdopodobnie sprzedał ją w naszym mieście.

* **W Śremie** na posiedzeniu reprezentantów miasta w dniu 30 b. m. obrany został burmistrz p. Wiebner, Niemiec, dyrektor tamtejszego sądu. Na dziś poprzestajemy na prostem zaznaczeniu tego faktu, odkładając ocenienie go i dalsze szczegóły aż do nadejścia bliższych informacyi, po które się do korespondenta naszego odniesiemy.

* **Z wyjątkiem** kilku parafii w chełmińskim i toruńskim powiecie odebrana została w Prusach Zachodnich inspekcya szkolna już wszystkim duchownym.

* **Kolej inowrocławsko-torunską** na Gniewkowo otwarto 1 b. m.

* **W Strzałkowie** otwartą będzie 16 b. m. stacya telegraficzna przy biurze pocztowym, z ograniczoną przecież służbą.

* **Rektorem** uniwersytetu jagiellońskiego wybrany został na rok szkolny przyszły prof. dr. Gustaw Piotrowski z wydziału lekarskiego.

* **Od komitetu wykonawczego**, urządzającego uroczystość pamięci Jungmanna poświęconą odebraliśmy odezwę po czesku pisaną, którą w dosłownym tłumaczeniu podajemy. Uroczystość powyższa odbywać się będzie w rocznicę 25-letnią kongresu słowińskiego.

Odezwą, o której mówimy brzmi jak następuje: Szanowny Panie Redaktorze!

Dnia 12 i 13 lipca rb. ucieł naród czesko-słowiński w sposób uroczysty pamiątkę urodzin Józefa Jungmanna, które przed stu laty miało miejsce.

Był albowiem Józef Jungmann niewątpliwie jednym z największych synów naszego narodu: plody ducha i pracy jego zapewniły mu trwałą sławę w literaturze czeskiej a za działalność jego posród ludu swego jako odnowiciela i wskrzesiciela narodowości czeskiej z kilkowiekowj niewoli duchowej; jest mu naród czeski do wiecznej wdzięczności zobowiązany.

Alle Jungmann nie tylko ma zaślubić około narodowości czeskiej, imię Jungmanna cieszy się także chlubnym rozgłosem pomiędzy wszystkimi innymi narodami słowińskimi, które z miłości do własnego narodu pokochały całem sercem wszystkie szczyty wielkorodzinnej matki sławy, był jednym z pierwszych, który rozbudził literacką wzajemność Słowian; zresztą plody ducha jego nie mniejsze mają znaczenie dla wszystkich innych Słowian, jak dla samych Czechów, dzień przeto, godny uczczenia pamięci urodzin przed stu laty Józefa Jungmanna jest nie tylko uroczystością czeską; ale słowińską w o-

Przeto uprasza podpisany komitet Szanowny Redakecy, a-żby zechciała zwrócić uwagę swych czytelników na mającą się odbyć uroczystość powyższą wzmiarkowaną, ażeby sama w niej wzięła udział i zachećla jak najprzejmiej innych swoich do tego rodaków.

W imieniu Komitetu wykonawczego: Dr. F. L. Rieger m. p. Dr. Joz. Emiler m. p. prezes. wykonawca.

Praga, 20 czerwca 1873.

Przy tej sposobności podajemy zarazem kilka szczegółów z życia meża, którego stuletnia rocznicę urodzin Czesi obchodzą zamierzają.

Józef Jungmann urodził się w nocy z dnia 12 na 13 lipca 1773 r. w Hudičach w Czechach. Ukończywszy nauki w szkole XX. Pijarów w Beruniu a następnie w nowo-miejskim gimnazjum w Pradze, oddawał się filozofii i prawu na tamtejszym uniwersytecie. Roku 1773 mianowany nauczycielem przy gimnazjum w Litomierzyczach, 1815 r. przy staromiejskim gimnazjum w Pradze, r. zaś 1834 prefektem, był zarazem profesorem uniwersytetu a jako taki 1828 i 1839 r. dziekanem wydziału filozoficznego, r. 1840 rektorem. Umarł w Pradze 14 listopada 1847 r. Pierwszymi jego przyjaciółmi literackimi były tłumaczenia „Atali“ Chateaubrianda, które wyszły w Pradze w 1805 r. i „Miltona“ „Paradise lost“, które jednak wyszło dopiero r. 1811, wydanie drugie r. 1842. Większe znaczenie mają jego dzieła poetyczne częścią prozaične prace czeskie, które wydał razem w jednym zbiorze. Tom ich pierwszy ukazał się w Pradze w r. 1841. Wydał także ehistomatia czeską pod tytułem: „Slovenost“, w Pradze 1820, drugie wydanie 1845, i „Historia języka czeskiego i jego literatury“, która lubo nie odpowiada naukowym wymaganiom dzisiejszym, podaje wszakże dokładny, naukowo ułożony katalog całej dawniejszej literatury czeskiej. Głównem jego dziełem jest wypracowany wraz z innymi czeskim uczonymi „Słownik czesko-niemiecki.“ Praga 1835—1839, 5 tomów, przez wydanie którego stał się Jungmann twórcą nowego języka i literatury czeskiej. — Przez czynność nadto swą jako nauczyciel jest on wychowawcą obecnjej generacyi narodowej czeskiej.

* **Towarzystwo budowlane w Warszawie**. Goń. Urząd, donosi, że w dniu 11 kwietnia w wniosek komitetu do spraw Królestwa Polskiego car zezwolił na utworzenie wspomnianego Towarzystwa akcyjnego i polecił zatwierdzić jego statuta.

* **Nowy most żelazny pod Warszawą**. Budowa tymczasowego mostu drewnianego, mającego służyć za środek komunikacyi przy wznoszeniu stałego mostu żelaznego pod kołej łączącej drogi relsowe na obu brzegach Wisły, szybko się naprzód posuwa. Możliwe wibanie katefum parowym ogromnej liczby palów potrzebnej długości, już zbliża się ku końcowi i i dokładnie wskazuje kierunek nowej arteryi żelaznej, mającej skrzyżować dwa brzegi szerokiej rzeki naszych macierzy. Most z lewego br. egu rzeki pójdzie między najbliższymi miastami fortem św. Aleksandra nad Wisłą a wałem samiej cytadeli Aleksandrowskiej, bliżej wału niż fortu; na prawym zaś brzegu dotknie ładu między insyjącym mostem żelaznym a fortem sliwieckim, nieopodal od tego ostatniego. W potrzebie tedy będzie mógł z bliska być ostrzeliwany ogniem krzyżowym przez samą cytadelę i dwa forty. Most będzie budowany według systematu amerykańskiego o sześciu wielkich arkadach i piętrze, długości 296 sążni rosyjskich czyli 2,972 stóp angielskich. Dół mostu przeznacza się do komunikacyi dla pieszych, konnych i powozów; piętro zaś dźwigać będzie lokomotywy i wagony, chodzące między stacyami kolei warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej, a stacyami warszawsko-petersburskiej i terespoleskiej. Kołej łącząca na lewym brzegu Wisły pójdzie od stacyi drogi wiedeńskiej po za wałami Warszawy ku Powązkom, a ztamtąd skieruje się w prawo ku nowemu mostowi. Budowę mostu prowadzi znany inżynier warszawski p. Chranowski; żelazne części mostu wyrabia z materiału krajowego fabryka Lilpop'a, Rau'a i Sp.; filary mrurowane i wszelkie inne roboty będą wykonane rękami krajowców. W ten sposób olbrzymie to przedsięwzięcie wykona się bez żadnej pomocy zagranicznej. Budowa mostu rozpoczęta z końcem maja r. b. ma być w zupełności ukończona do r. 1875.

* **Kalendarz**. Jutro w czwartek dnia 3 lipca Heliodora bisk; w kalendarzu słowińskim Miłosława.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 45, zachód o godzinie 8 minut 23.

Dnia 3 lipca 1649 pobicie kozaków pod Zborowem. — 1655 wkroczenie Szwedów do Polski. — 1700 wyprawa Augusta II do Indii. — 1832 wezwano Polaków do haniebnej służby w Algierze.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **W drukarni** J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński) wyszło co tylko dziełko: „Z portretów familijnych. Szkice humorystyczno-obyczajowe.“ Jeden z tych „Portretów“ podaliśmy niedawno w odcinku pisma naszego; pomówimy o nich obszerniej nie zadługo.

* **Strzechy** wyszły z druku szczyt 7 i zawiera: Szczęście kobiece, powieść p. J. Zachariasiewicza. (C. d.) — Dziesiąta okwica się wiosną, wiersz Br. Komorowskiego. Antoni Czajkowski, wspomnienie pośmiertne, przez K. Pieńkowskiego. — Z życia szlachcika, III rymunek A. Grotgera, ilustrowany wierszem przez Wł. Orłona. — Pojednany amerykański, powiastka przez

Wołódęgo Skibę. (Ciąg dalszy). — Z księgi żywota, wiersz Fr. Waligórskiego. — Rocznicę historyczną: Dzień 27 maja r. 1471, przez K. K. — Ratusz w Poznaniu, rymca z objaśnieniem. — Kronika ze Lwowa. — Przechadzki po wystawie powszechnej we Wiedniu r. 1873 przez A. S. I. — Korespondencya z Drezna J. I. Kraszewskiego. — Kronika ze świata. — Nowe książki. — Poczta „Strzechy.“

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 2 lipca:

BAZAR. Modlibowski z Czachorowa, Wilkoński z żoną z Gniezna, Sochanik z Galiczy, Seidewitz z Berlina, Swiecińska z Król. Polskiego, Łącki Zygmunt z Konina, Stasiński z Bogdanowa, Naumann z Kaźmierza, p. Krajewska z Królestwa Polskiego, hr. Mielżyński Karol z Chobienic.

HOTEL FRANCUSKI. Dąbski z żoną z Ludzisk, Radoński z żoną z Krzeslic, Janowski z Brodnicy, p. Morzycka z Czartek, Moszczeński z Jeziorka, Gutowski z Odrowąża, p. Szatkowska z Królestwa, Podczaski z żoną z Pogorzy, Bronis Józef z Otczyn, panna Kałamska z Wargowa, Chłapowski z żoną z Sońnicy, Wolszleger z Iwna, p. Rękowska z Pietrzykowa, Lewandowski z Poznania.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Suchorzewski z Puszczykowa, Ryeholowski z żoną ze Szczytnik, Kleinert z Latalio, Sulikowski z żoną z Biernatek, Goździewiczski i Bogulinski ze Środy, Blinser z Pustar.

HOTEL RZYMSKI. Ks. prob. Pawełek z Skwierzyny, Nehring i Becher z Berlina, Otto z Hamburga, Sporek z Ubertfeldu.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Keszyci z Chwałibogowa, Unruh z żoną z Łagiewnik, Mendelsohn z Bydgoszczy, Siebielst z Tannenberga, Pasch z Wrocławia, Winger z Drezna.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Giełda poznańska 2 lipca.

Żyto: cena regulacyjna 58, — na lipiec 58, lipiec-sierpień 54, sierpień-wrzesień 53, wrzesień-październik 52, na jesień 52, październik-listopad 52.

Okowita: cena regulacyjna 19, na lipiec 19, sierpień 19, wrzesień 19, październik 18, listopad 17, grudzień — Wypowiedziano — litrów.

Ceny targowe		Ceny.			
		w mieście Poznaniu		Najwyż.	
dnia 2 lipca 1873 roku.		tal. sgr. fn.	tal. sgr. fn.	tal. sgr. fn.	tal. sgr. fn.
Pszonicy pięknej, szefel po 42 kil.	4 5	4	—	3 97	6
środkiej	3 25	3	22	6	3 20
pośled.	3 17	3	15	—	3 12
Żyta ciężkiego	40	2 12	2 11	3	2 10
środkiego	39	2 9	2 8	—	2 7
pośled.	2 6	—	—	—	—
Jęczmienia wielk.	37	2 5	2 3	9	2 1 3
drobn.	—	—	—	—	—
Owsa	25	1 16	3 1 13	9	1 10
Grochu do gotowan.	45	—	—	—	—
Grochu na paszę	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego	37	—	—	—	—
Rzepiku latowego	—	—	—	—	—
Tatarki	35	—	—	—	—
Kartofli	50	—	—	—	—
Wyki	45	—	—	—	—
Lubinu żółt.	45	—	—	—	—
niebiesk.	—	—	—	—	—
Konieczny czerw. cent. po 50 kilo.	—	—	—	—	—
Konieczny biały	—	—	—	—	—

Giełda berlińska, 1 lipca.

Pszonica: per 1000 kilo w miejscu 79-96 talar. wedle gat. żąd. żółta — tal. ze spich. i dwor. pl. na lipiec 887-8-88, lipiec-sierpień 85-85-85, sierpień-wrzesień — wrzesień-październik 80-79-80 tal. pl.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 57-64 tal. wedle gat. żąd. rosyjsk. — tal. krajowe — tal. z dworca płacono, na lipiec 57-58-57, lipiec-sierpień 55-54-53, sierpień-wrzesień — wrzesień-październik 54-53-54 tal. pl.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 52 — 67 talarów wedle gatunku żądanu.

Owies per 1000 kilo w miejscu 50-59 tal. wedle gatunku żąd.; wschodn-pruski 52-53, czeski 51-55, zach-pruski —, saski —, pomorski 55-57, piekny pomorski — tal. z kolei płacono, na lipiec 51-5-5, lipiec-sierpień 48, wrzesień-październik 46-4-4 tal. pl.

Groch per 1000 kilo do gotowania 53-57 tal., na paszę 50-52 talarów.

Olj rzepiowy per 100 kilo w miejscu 20 tal.; na czerwiec, czerwiec-lipiec i lipiec-sierpień 20-4-4, wrzes.-październik 20-4-4 tal. pl.

Olj lniany per 100 kilo w miejscu 25 tal.

Olj skalny per 100 kilo w miejscu 11 tal.

Okowita per 100 kilo a 100% = 10,000%, w miejscu bez beczki 20 tal. 15-16 sbr. płacono, na lipiec i lipiec-sierpień 20 tal., sierpień-wrzesień 19 tal. 9-6-9gr., wrzesień-październik 19 tal. 6-4-6 sbr. pl.

Giełda wrocławska, 1 lipca.

Żyto: per 1000 kilo niżej; na lipiec 61-4-4, lipiec-sierpień 57, w końcu 57, wrzes.-paźdz. 53-54, paźdz.-listopad 52-53, listop.-grudn. 52 tal. pl.

Pszonica: per 1000 kil. na czerwiec 94 żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 20 tal. p.

Owies: per 1000 kilo na czerw. 54 tal. plac. wr

Listgończy.

Kupiec **August Śniechotta** w Poznaniu, z Krakowa rodem, do którego majątku konkurs otworzono, uciekł.

Wszystkie władze upraszamy przeto u-przejmie, aby na p. Śniechottę zważyły i te- goż w razie schwytania nam odstawiły.

Rysopis:

religia: katolicka, wiek: około 37 lat, wysokość: 5 stóp 2 cale, włosy: czarne, dosyć kędziorowate, długie i cienkie, czoło: wąskie, powieki: czarne, oczy: brunatne, nos: spiczasty, usta: wąskie, broda: bez porostu, podbródek: owalny, twarz: podługowata, cera twarzy: blada, forma ciała: smągła i wysmukła, mowa: niemiecka i polska.

Szczególniejsze znaki: ubiór: Śniechotta nosi zwyczajnie ciemny ubiór.

Poznań, 30 czerwca 1873 r.

Król. Sąd powiat.

Obwieszczenie.

Wprawianie szyb w latarnie po ulicach na czas od 1 lipca 1873 r. aż do 30 czerwca 1874 r., również dostarczanie potrzebnych dla zakładu gazowego i wodociągów miejskich farb, salkami, siarki itp. w drodze submisji powierzonym zostanie.

Oferty w terminie submisyjnym dnia 7 lipca r. b. o godz. 10 przed poł. oddać należy.

Wykaz materiału potrzebnego i warunki submisyjne w biurze zakładu gazowego przejrzyć można.

Poznań, 1 lipca 1873 r.

Dyrekcya zakładu gazowego i wodociągów.

Obwieszczenie.

Dnia 26 bm. w domu na Rybakach pod Nr. 17 zabity został pies, który poprzednio jednego z mieszkańców tegoż domu pokąsał. Przedsięwzięta przez weterynarza departamentowego pana Ryffert obdukcya psa okazała, że był rzeczywiście wściekłym. Czy i przez którego innego psa zwierzę poprzednio pokąsane było, dotąd nie można było zkonstatować. Także i na dworcu marzńskiego-poznańskim kolei żelaznej pojawił się wczoraj pies prawdopodobnie wściekły.

Odwolując się na obwieszczenie moje z dnia 15 maja b. r. ogłoszone w nrze 114. „Dziennika poznańskiego”, nakazuję niniejszem dalsze przestrzeganie rozporządzonej w tymże obwieszczeniu środków bezpieczeństwa aż do dnia 9 sierpnia br. oraz upraszam szanowaną publiczność usilnie, aby inaczey dostatecznie przeprowadzone było nie mogące środki władzy policyjnej w ten sposób wspierać zechciała, żeby każdego, który przeciw wydanym potrzebom przepisom wykroczy, wymieniła najbliższemu konstablowi lub doniosła o tem dyrekcyi policyi. Zwracam też uwagę na to, że lokale publiczne konstablowie kontrolować będą.

Poznań, dnia 29 czerwca 1873.

Król. Dyrekcya policyi.

Staudy.

Co dopiero wyszło w komisie M. Leitgebera i Sp. Z portretów familijnych.

Szkie humoryst-obyczajowe. Zawiera: Człowiek z poświęceniem. Człowiek czynu. Hrabina Klein-Bismarck. Teorye pana Ignacego. Syn wielkiego ojca. Moje nawrócenie. Młodzieniec pełen nadziei. Monografia (3692) polski wiosk. 8-vo 96 str. Cena 17½ sgr.

Z upoważnienia Komitetu wyborczego zapraszam **wyborców pow. czarnkowskiego** na naradę co do zbliżających się wyborów do hotelu Szukalskiego w Czarnkowie dn. 13 lipca na god. 4 po poł.

Z. Szułdrzyński.

Wyborców powiatu chozdzkiego zapraszam na walne zebranie na dzień 5 lipca

o godzinie 3-ciej po południu, w hotelu pod Czarnym Orłem w Chodzieży odbyć się mające.

Porządek dzienny: Obór komitetu powiatowego i Obór delegata dla wyboru komitetu centralnego.

Stanisław Graff.

Z polecenia Komitetu przedwyborczego zapraszam na zebranie przedwyborcze **wszystkich wyborców powiatu wyrzyskiego do Nakła** na dzień 15 lipca r. b. o godzinie 1 z poł. w hotelu p. Jankowskiego.

Adolf Koczorowski.

Arcydziela toalety!

Dra Hartunga olejki chinarndy do utrzymania i upiększenia włosów; w zapieczetowanych butelkach po 10 sgr.

Dra Borchardta aromaty- czne mydło z ziół do upiększenia i polepszenia cery i wypróbowane na wszystkie choroby skóry; w paczkach oryginalnych po 6 sgr.

Profesora Dra Lindes ro- ślinna pomada w laskach, potęguje blask i elastyczność włosów i dobrą jest do utrzymania ciemienia; po 7½ sgr.

Aptekarza Sperat'a wio- skie miodowe mydło, odznacza się swą ożywcza i zachowawczą działalnością na elastyczność i miękkość skóry; po 5 i 2½ sgr.

Dra Hartunga pomada z ziół do wzbudzenia i ożywienia wzrostu włosów; w puszkach oryginalnych po 10 sgr.

Dra Suin de Bontemard'a aromatyczny proszek do zębów, najpo- wszechniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dzi- seł; po 12 i 6 sgr.

Dra Koch'a karmelki z zioł w pudełkach po 10 i 5 sgr. okazują się szczególny dobrze na kaszel, chryp- kę, chropowatość w gardle itd. itd.

Prawdziwe w Poznaniu

po cenach oryginalnych na składzie u **J. Menzla** (Karl Mattheus)

przy Wilhelmowskiej ulicy, obok bu- dynku pocztowego, jako też w Bydgosz- cy: u Karola Schmidta, Wschowie: u Aug. Cleemann, Gnieźnie: J. B. Lange, Jarocinie: S. Krotowskiego, Inowrocławiu: Herm. Citron dawniej H. Senator, Kompanie: M. Wohl, Krotoszyne: A. E. Stock, Lesznie: J. L. Hansen, Mo- gilnie: Ewald Rudolph, Nakle: A. Gun- dlach, Ostrowie: Herm. Sieradzkiego, Pleszewie: T. Musielewicz, Rawożu: R. F. Frank, Rogoźnie: J. Onasza, Aleksandra, Szamotułach: W. Krüger, Sro- dzie: Fischel Baum, Szubinie: C. L. Albrecht, Skwierzynie: w księgarni E. H. Cohn'a, Trzemeszynie: G. Olawskiego, Witkowie: R. A. Langiewicz, Wol- szynie: C. Isakiewicz, nast. Wągrowcu: J. E. Ziemię i we Wrześni: u K. Win- zewskiego.

J. LISSNER
5. Wilhelmowski plac 5.
Allgemein wissenschaftl.
Bücherzirkel.
Czytelnia polska i fran-
cuzka. (3664)

Wody mineralne, Sole i ługi do kąpiel

R. Barcikowski
w Bazarze.

Nauczycielka.

Polka, posiadająca język francuzki, przede- wszystkim muzykalna, życzy sobie przyjąć miejsce odpowiednie zaraz. Adres: Pani **Wierzbicka**, Wodna ul. 2. (3686)

Osoba do zarządu domu, umiejąca robić konfitury, konserwy, maryna- ty i wędliny, znająca się na kuchni, praniu i bieliznie, znajduje dobrą posadę pod adr. **Bydgoszcz post. r. M. K. 10.** (3689)

Pomocnicy dla handlu tow. kolon. znajdu- nych, umieszczonych przez komis. **Scherk** Szeroka ulica 1. (3700)

Abituryent z raciości życzy so- bie natychmiast przyjąć miejsce do- mowego nauczyciela. Łaskawe oferty nadesłać można **J. K. Leszno.** (3659)

Handel korzeni, win cygar etc.,

w korzystnym miejscu, od lat kilku- nastu istniejący, jest zaraz do na- bycia. Oferty przyjmuję **W. Sie- wicz**, Wrocław. ul. 20. (3704)

Bardzo dobra, w największym znajdującą się porządku, prawie nowa lokomobilę Clayton'a & Shuttleworth'a i 10-cio-konną młocarnią parową, młocącą czysto, dającą zboże stosownie na targ i mającą sito do sortowania wedle woli ustawić się mające, mam po dostępną cenę do sprzedania. **Friedländer'a interes machin i komisyjny** Wrocław, Salvatorplatz 3 i 4.

Wyskok mięsny Tow. Liebig Company z Fray-Bentos w Ameryce połudn.

Najwyższe odznaczenie na wystawach Paryż 1867 - Havre 1868 - Amsterdam 1869 - Moskwa 1872 - Lugdun 1872 - Paryż 1872.

Tylko prawdziwy, jeżeli na każdym garnku znajdują się poniżej stojące podpisy a na etykietce nazwisko **J. v. Liebig** niebieskim kolorem jest wydrukowane.

Skład hurtowy u korespondenta Towarzystwa pana Alfonsa Peltesohn w Poznaniu.

Do nabycia u pp. **W. F. Meyera & Co.**, aptekarza **H. Elsnera**, Br. Andersch, aptekarza **Dr. Mankiewicz**, **J. N. Leitgebera**, apteka- rza **G. Brandenburga**, **A. Cichowicza**, **Jakoba Appia**, **Al- berta Classena**, **Ed. Stillera**, **H. Kirsten Wwy**, **R. Barci- kowskiego**, **Ed. Feckarta jun.**, **T. Łuzińskiego**, aptekarzy **A. Pfuhla**, **Gust. Keimanna**, med. ases. **F. Fromma** w Poznaniu; **W. Za- pałowskiego** w Wągrowcu, **Karola Werckera** w Margoninie, **A. De- guera** w Kęnie, **A. Schillinga** w Żninie. (110)

Przy Berlińskiej ul. Nr. 20 na parterze są do wynajęcia trzy po- kojce, kuchnia i pokój dla słu- żączej. (3687)

Przednią kawę paloną po 18 sgr. poleca **J. N. Leitgeber.** (3695)

Aukcyja mebli. Z powodu przeprowadzenia się sprzedawac będzie za gotówkę zaraz zapłatę w piątek dnia 4 bm. od 9 godz. z rana w lokalu aukcyj- nym przy Sapieżyńskim placu Nr. 6 me- ble mahoniowe tj. szafy do rzeczy i ku- chenne, łóżka z materacami na spręży- nach, kanapy, stoły składane, zwierciadła w ramach mahoniowych i pozłacanych, ko- mody, naczynia ze szkła i porcelany, a o 11 godz. kilka beczek wina węgierskiego, cygara, wielki stół do handlu. (3694)

Katz, komisarz aukcyjny.

Pokost do grundowania (osad pokostowy) poleca 6 po 2½ sgr. **HANDEL FARE** **Adolfa Asch'a**, Zamkowa ul. 5. (3699)

Do desinfekcyi poleca kwas karbolowy wapnik karbolowy siarczan żelaza

R. Barcikowski W BAZARZE. (3702)

Dwa pomieszkania

na pierwszym piętrze, składające się każde z 4 pokoi i kuchni, są od 1 października do wynajęcia. Bliż- szych szczegółów dowiedzieć się można na **Grobli 31**, na parterze. (3698)

Fleurmousseuse de Cognac

Jedyna Agencya.

Dostawa zabretowany Dworów za- granicznych. Delikatność i aromat szampańskiego wina! wyższego gatun- ku lub starego Cognaku. Musuje i pieni się jak najlepsze szampańskie wina. Ulepsza się w zamrozie, na- daje się do wybornych sorbetów, po- daje się w kieliszkach i półkieliskach do szampańskiego wina. (1834)

Cena w Paryżu: butelka 20 fran- ków, pół butelki 11 franków, ćwierć butelki 6 franków w Paryżu, rue La- fayette 6 przy nowej Operze, w Po- znańu jedyny skład u p. p. **T. Łuzińskiego** i **S. Sobeskiego.**

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w liściach do Sinapizmów

przyjętych w szpitalach paryżkich, w am- bulansach i szpitalach wojskowych, w ma- rymarce francuskiej i w marynarce królewskiej angielskiej. (1815)

Przyjęcia powyższe stanowią rekojmia do- skonałości PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odzna- cza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis, jak obok: **P. RIGOLLOT.**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26; w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza i u R. Barcikowskiego w Bazarze; w Krakowie w aptece pana Tra- czyńskiego; we Lwowie w aptece p. Mi- kolascha.

J. Wasiński 24 Sw. Marcin 24 poleca (3457) **główny swój skład Górnoślazkich WĘGLI KA- MIENNYCH**

Szanowni! Publiczności na różne odstawy w całych i ćwierć wago- nach najlepszego gatunku po ce- nach umiarkowanych.

J. Wasiński, St. Marcin 24.

Polowanie

na terytorium **Jerzyckim** ma być wydzierżawione najwcześniej dającemu w sobotę dnia 12 lipca r. b. o godz. 6 po południu na lat kilka w szkole jerzyckiej. O szczegółach dowiedzieć się można w terminie. (3668)

Zarząd gminy.

Poczworna ka- reta familijna jest za przystępną cenę do nabycia w fabryce pojazdów p. (3684) **Goławieckiego w Poznaniu.**

Apteka przynosząca 2500 tal. rocznego dochodu, jest po bardzo dostępnym cenie i pod dobrimi warunkami do sprzedania przez

Bernarda Asch'a, Wilhelm. plac 15. (3698)

Dwa dobre silne **cugowce** 5 i 8 lat a 4 i 6" mające są do sprzedania. Cybińska ul. 9. Śródką 47. (3693)

Dobra do sprzedania.

położone w Królestwie Polskiem o dwie godziny drogi koleją żelazną od stacji Ale- ksandrowa, mające rozległość mory około 1600 gęby urodzajnej, w których 300 morg lasu bardzo dobrego (w okolicy bezleśnej). Inwentarz w znakomitym stanie, budynki go- spodarskie muirowane wspaniale. Stałego dochodu z propinacji 2,000 rs. rocznie. W obrębie majątku znajduje się gorzelnia pro- wadzona na wielką skalę, obszerny budynek, który mógłby z łatwością pomieścić fabryka- cya jeszcze innego produktu. Środek komu- nikacyi bardzo dogodny: w bliskosci trzy sieci kolei żelaznych, dwie rzeki i szosa przechodzą przez majątek, ztąd zbyt produ- któw nadzwyczajnie łatwy. (3705)

Piękny i wygodny pałac otoczony pysznym angielskim ogrodem, sad zaopatrzony w wy- borowe gatunki drzew owocowych, ryboł- stwo, znakomite polowania uprzyjemniają pobyt właścicieli.

Ogólny szacunek 90,000 talarów, z tych 20,000 pozostaje na gruncie. Chcących za- sięgnąć bliższych wiadomości uprasza się o adresowanie li-tów pod cyframi **To. So. poste restante w Stuttgardzie.**

Dobra.

1 milę od Krakowa oddalone, przy bitym gościńcu — w przesłonej oko- licy położone — zawierające 430 mor- gów ziemi — przeniczej gleby — są z wolnej ręki, pod bardzo korzystnymi warunkami do nabycia. (3632)

Bliższych wiadomości udzieli **J. G. Kraków — Długa ulica Nr. 2.**

Ekonom, Polak, bez wielkich wy- magań, i **ogrodowy**, Polak, żonaty, któryby w czasie wolnym od swego za- jęcia przyjął inne jeszcze zatrudnienie, znajduje natychmiast pomieszczenie w **Dominiu Skape** pod Strzałkowem. Zgłoszenia w listach frankowanych, przy- jemnijszym jednak było przedsta- wienie osobiste. (3648)

W Lenartowie pod Woj- cinem znaleźć mogą na- tychmiast pomieszczenie praktyczny i dobrze rekomendowany **ekonom**, kawaler, jak nie- mniżej fachowo wykształcony nau- czyciel dom. do dwóch z początkami już obznajm. chłopczyków. (3665)

Ekonom w bardzo dobre zaopatrzo- ny świadectwa, poszukuje od 1-go lipca miejsca. Bliższa wiadomość w **Dom. Wolstyń.** (3699)

Dom Boguszyń p. Xiąż potrzebuje w swoim zawodzie praktycznie wykształconego **młynarczyka**, kawalera, któryby wykazał się mógł, iż praktykował w młynie parowym. Zgłoszenia oso- biste przyjmie rządca w **Dom. Kruczyń.** Zaświadczenia są nieodzowne potrzebne. (3611)

Przechadzka

Towarz. przemysłowego w **Kościanie** odbędzie się dnia 6 bm. o godz. 4-tej do lasu miejskiego, na którą niniejszem się zaprasza. (3688)

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej

Berlin, 1 lipca.				Poznań, 2 lipca.				Prus. zakład kredyt.				Szwajcar. Unia akc. z.			
Niemieckie papiery.				Czeska kol. zach.				Ameryk. pożycz. 1852				Szlaskie stowarz. bank.			
Dobrow. poz. państw.				K. zeszko-grajewska				dito nowa				Tellus			
Prusk. poz. ukonsolid.				Kolońsko-mińdeńska				Renta francuzka				100 p.			
dito dito dit.				Krefeld-kepińska				Rumuńska pożyczka							
Oblięgi długu państwa				Galicyjska, Karola Lud.				Pożycz. turek z r. 1865				Warszawsko-bydg. ak. z.			
Prem. poz. pańs. z 1855				Halls.-żoraw.-gubieńsk.				dito z r. 1869				Warszawsko-wied. ak. z.			
Listy zast. wschodnio-pruskie				Hanowersko-altelnb.				Moneta w złocie, srebrze i papierach.				Zagraniczne papiery.			
dito				Kol. Rudolfa				Fryderyksadory				Amer. poz. 1882			
dito				Leodim-Limbürg.				Napoleonsadory				dito 1885			
List zast. pozn. (nowe)				Marchijsko-poznańska				Imperyaly				Włoska renta			
dito dito szlaskie				Magdeburg-halb.				Dolary				dito akcyje tytun.			
dito lit. A.				Górnoślaz. kol. lit. A.C.				Złoto w sztab. funt celn.				Aust. obligacye tyt.			
dito nowe				dito lit. B.				Srebra funt celny				Aust. renta papierowa			
Zachodnio-pruskie				Aust. franc. kol. pańs.				Austriackie noty bank.				Aust. renta srebrna			
dito				Aust. póln. zachodnia				Rosyjskie noty bank.				Pols. lik. listy			
dito				dito pol. państw. (Lomb.)				Francuskie noty bank.				Ros. listy zast. na grn.			
dito II serya				Wschodniopruska kol.				Dyskonto wekslowe				Ros.-amer.-poż. z 1870			
dito nowe				południowa				dito lombardowe				dito 1871			
Zachodnio-pruskie				K. l. po praw. brz. Odry				Poznań, 2 lipca.				Ros. noty bank.			
dito				Reichenberg-pard.				Listy rentowe i zastawne.				Poż. tur. z 1895			
dito				Nadrenska				Pozn. listy zastawne				dito dito z 1869			
dito				dito lit. B.				Nowe listy zastawne				Brunaświckie			
Listy rent. poznańskie				Reńska kol. (Nahe)				Listy rentowe pozn.				Bukareszkie			
dito pruskie				Rumuńska kol. państw.				Prowinc. obligacye				Kolońsko-mińdeńskie			
dito szlaskie				Schwajc.-Union				Powiatowe obligacye				Finlandzkie			
				dito zachod.				Powiatowe obligacye				Aust. losy (60)			
				Starogardzko-poznań.				Obligacye miejskie				Medyolańskie			
				Warszawsko-bydg.				dito				Meiningskie			
				Warszawsko-wiedeńsk.				Szlaskie listy zastawne				400 fr. losy tureckie			
				Berlińsko-póln. z pr. p.				Szlaskie listy rent.							
				Krefeld-kepiń. z pr. p.											
				Halls.-zur.-gub. z pr. p.											
				Marchijsko-pozn. z pr. p.											